

Marzyło mi się pierwsze trzecioligowe zwycięstwo Polonii, a zobaczyłem wysoką porażkę. Niestety, ale już słyszę głosy niektórych kibiców, którzy mówią, że Polonia spadnie i niepotrzebnie wchodziła. Nie rozumiem takiego podejścia. Przecież za nami dopiero dwie kolejki i raczej wszyscy wiedzieli, że beniaminek z IV ligi opolskiej powinien walczyć o utrzymanie. Doceńmy piłkarzy Polonii. Oni już stali się legendami klubu. Osiągnęli największe sukcesy w jego historii, a swoją grą przyciągnęli olbrzymie rzesze kibiców. To oni zapiszą się w dziejach Nysy, jako ci, co grali przeciwko Ruchowi Chorzów, Polonii Bytom czy właśnie rybnickiemu ROW-owi. Zagwarantowali nam co najmniej jeden sezon wielkich emocji. Cieszymy się z tego i konsumujemy ten sukces. Kto ze trzy lata temu wierzył, że będziemy tu gdzie jesteśmy?



Czyż kibice Legii nie marzą o Lidze Mistrzów, choć wiedzą, że pewnie ich ulubieńcy niewiele w niej ugraliby? Czyż nie cieszyliśmy się z awansów polskich reprezentacji na duże turnieje, choć ta po trzech meczach wracała do domu? Jasne, że porażki boją. Jednak lepsze przegrane na piłkarskich salonach od grania na kartofliskach. Ja po tych dwóch porażkach z jeszcze większym zainteresowaniem czekam na kolejne mecze Polonii i cieszę się, że mogę w Nysie przeżywać trzecioligowe emocje.

Taka osobista refleksja naszła mnie po tej wysokiej porażce. Jeśli chodzi o relację z meczu, to poniżej wklejam tę, którą napisałem dla pilkaopolska.pl. Na facebookowej stronie OZPN znajdziecie więcej moich zdjęć z tego spotkania.

*Przed pierwszym gwizdkiem sędziego przy ulicy Sudeckiej zrobiono wiele, żeby uatrakcyjnić widowisko piłkarskie, jakiego spodziewano się w Nysie. Na mecz z ROW-em 1964 Rybnik sprzedano komplet dozwolonych biletów, zaś na trybunach wyeksponowano wojewódzki Puchar Polski, zdobyty przez nysan trzy dni wcześniej. Tuż przed startem zawodów Adamowi Setli wręczono Armatę Króla Strzelców BS 4 ligi opolskiej, a ceremonii dokonali Marek Leja – mózg operacji Almanach Opolskiej Piłki Nożnej i fundator nagrody oraz prezes OZPN, Tomasz Garbowski.*

*– Nawiązałem bliższą współpracę z Opolskim Związkiem Piłki Nożnej i postanowiliśmy nagradzać najlepszego strzelca 4 ligi. Zerznęliśmy pomysł z Bundesligi i postanowiliśmy wręczać żeliwną armatę, taką jaką otrzymywał kilkakrotnie Robert Lewandowski. Jest to naprawdę ładna nagroda, którą dajemy chyba już trzeci raz. Jestem fanem Bundesligi, a zwłaszcza BVB i myślę, że z tej ligi warto czerpać różne wzorce – tak genezę swojego pomysłu wyjaśnił Leja.*

*Na tym skończyły się przyjemne chwile dla piłkarzy i kibiców z Nysy, gdyż przez następne 90 minut Polonia dosłownie odbijał się od rybnickiej ściany. Po zakończeniu spotkania rozczarowania nie krył bohater ceremonii Setla. – Po dzisiejszym meczu jestem tak rozgoryczony, że na razie nie postawię jej (statuetki armaty) na jakimś eksponowanym miejscu. Może za jakiś czas uśmiechnę się do niej i oby jak najszybciej odpaliła. Dzisiejszy mecz pokazał na jakim poziomie jest nasza 4 liga. Tak to wygląda, że nie potrafimy tutaj nic zrobić. W tamtym sezonie byłem bardzo skuteczny, ale widać jaka jest różnica w organizacji gry w obu tych ligach – komentował mocno podłamany snajper Polonii.*

*W pierwszej połowie optyczną przewagę mieli piłkarze gości, którzy starali się posiadać piłkę na*

połowie gospodarzy. Ci z kolei, czując w nogach pucharowy mecz, dali sobie narzucić taki sposób gry. Wytrzymali do 24 minuty... Pierwszą bramkę po rzucie rożnym zdobył głową Marek Krotofil, a na 2:0 podwyższył 9 minut później Jakub Kuczera. Jego strzał z bliskiej odległości wprawdzie odbił Piotr Kowalczyk, ale przy dobitce był już bez szans. Zdaniem trenera rybniczian, Rolanda Buchały, w tym momencie było już po meczu i tak podsumował to spotkanie: – Wiedzieliśmy, że dzisiejszy przeciwnik grał w środę puchar, który zakończył rzutami karnymi. Strzeliliśmy bramkę, poprawiliśmy drugą i tak naprawdę było już po meczu. Było widać, że zespół gospodarzy nie zregenerował się jeszcze po środowym spotkaniu ze Stalą Brzeg.

Trener Polonii Nysa, Arkadiusz Bator, próbował odwrócić losy tego spotkania i jeszcze przed przerwą wpuścił na boisko Dro Narcisse. Gdy gospodarze rzucili się do odrabiania strat, to nadziali się na kontrę, którą z najbliższej odległości na bramkę ponownie zamienił Kuczera. Był to klasyczny gol do szatni i dobra „ustawka” pod drugą odsłonę pojedynku. Po zmianie stron goście oddali inicjatywę i skupili się na grze z kontry. Już w 51. minucie Yaroslav Baranskyi pięknym strzałem w górny róg bramki wykończył rajd Marcina Wodeckiego, a 10 minut później popularny „Pszczółka”, czyli Wodecki, wykorzystał rzut karny podyktowany za faul, którego dopuścił się Luka Redek.

Piłkarze z Rybnika na przedmeczową prezentację wyszli w koszulkach z napisem: „Stop hejtowi! Nie oczerniaj górnika”. Pod taką nazwą prowadzona jest kampania, której ambasadorem jest Kamil Glik, a która jest odpowiedzią na internetową nagonkę na górników z powodu wykrycia w kopalniach wzrostu zachorowań na Covid-19.

3 liga, grupa III: Polonia Nysa – ROW 1964 Rybnik 0-5 (0-3)

{morfeo 510}